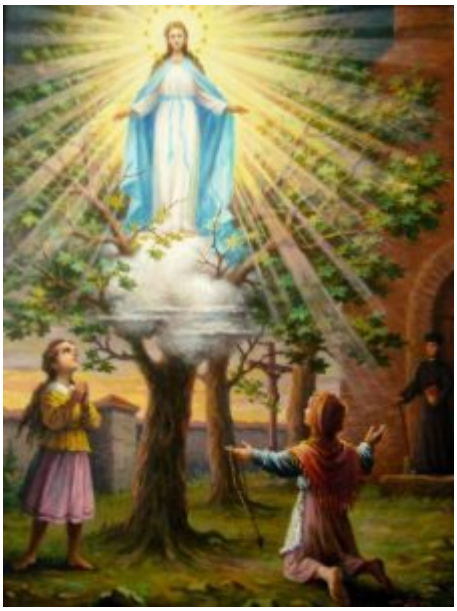
Warmia – Mazury – Podlasie



Wyjechaliśmy punktualnie o dwudziestej trzeciej, jak było planowane. Celem głównym był Gietrzwałd, głównie z powodu 140. rocznicy objawień Matki Najświętszej (jedyne miejsce objawień Maryi w Polsce). Dotarliśmy do tego miejsca wcześnie rano, po przespanej lub nieprzespanej nocy.

Trochę zimno, o 7.00 Msza święta. Dobry start. Potem marsz do cudownego źródełka, po wodę świętą. Pogoda nas nie rozpieszcza. Potem długie opowiadanie o historii tego niezwykłego miejsca. Wytrzymaliśmy to. Ważne, że Matka Boska mówiła wtedy po polsku. Ale najważniejsze jest, że mówiła językiem zrozumiałym, na wypadek, gdyby tam stało dziecko, które po polsku nic nie rozumie. Wszędzie chcemy zawłaszczyć dla siebie dzieje zbawienia. Niby po co?

Jedziemy dalej, w stronę Świętej Lipki. Miejsce niezwykłe. Gdyby nie pielgrzymi tu przybywający, miejsce to przestałoby istnieć. Pełne ławki ludzi. Potem piękny koncert na odrestaurowanych organach. Z efektami ruchomymi, np. aniołki grające na dzwonkach. Fajnie. Potem lokalna polewka z uszkami nadziewanymi czosnkiem, ale tylko dla wybranych, np. dla proboszcza. Szukajcie a znajdziecie…

Jedziemy dalej, do Giżycka, na nocleg, do ekskluzywnego hotelu Mazury. Ale najpierw ekskluzywna przechadzka (ok. 4 km), na dobry sen. Doszliśmy, jak batalion jeńców. Ale opłacało się, hotel był w dobrym guście i komforcie.

Rano wyruszamy dalej. Jedziemy do pięknego miejsca o nazwie

Rożanystok. Miejsce wiary żywej. Tłum ludzi wychodzący z kościoła, po niedzielnej Mszy świętej. Obrazek przepiękny; całe rodziny, zakonnicy i niezwykle piękna twarz Matki Najświętszej z różanostockiego obrazu, cudownego pod każdym względem. Matka Najświętsza jest przepiękna, nie ma co gadać. Miss świata!!! Można się zakochać. Warto się w Niej zakochać.

Jadąc w stronę Sokółki mijamy malutkie miejscowości, często jeszcze drewniane zabudowy. I po lewej i po prawej stronie jeziora, kanały, lasy. Teren cudowny, dziewiczy, piękny. Wzdłuż trasy napisy po rosyjsku (białorusku) – wsio rawno – w języku naszego wielkiego brata. To już tak blisko!!!! Bóg zapłać! I nagle fajny łoś na polu, wylazł z bagien i jakby pytał o dzień, czy dziś jest niedziela?

Dojeżdżamy do Sokółki. Miejsce cudu eucharystycznego. Jaki tam cud. Zwykła i niezwykła Eucharystia, z dziećmi i ich rodzicami. Pan Jezus chciał prostemu i niedouczonemu wikaremu (a przy okazji jego niedouczonym liturgistom) powiedzieć, że jak spadnie na podłogę kościoła, to nadal jest konsekrowany, Pan i Bóg. Upadał przynajmniej trzy razy podczas drogi krzyżowej, i nikt Go nie wrzucał do vasculum, żeby się rozcieńczył.

Pozdrawiam wszystkich uczestników tej fajnej pielgrzymki. Ściana wschodnia to bardzo piękna część naszego kraju i Kościoła. Musimy tam jeszcze wrócić. Choćby tylko na dwa dni. Ta część naszej Ojczyzny, to Kościół bardzo żywy, może trochę ubogi. Ale wierzący w Boga Trójjedynego.

Byliśmy na całkiem fajnej pielgrzymce, zamiast siedzieć w domu. Bóg jest wszędzie, Jego Matka objawia siebie i Bożą wolę tam gdzie zechce. Przedziwne, prawdziwe historie. Fajnie, że udało nam się jeszcze wyskoczyć tego roku. Dziękuję wszystkim pielgrzymom, którzy ze mną wędrowali w ciągu tych dwóch dni, i do zobaczenia na następnej pielgrzymce, jak Bóg pozwoli.

[prob.]

Bóg jest moim oparciem ? modlitwa

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.



Boże, te słowa tak pasują do życia Twojego Apostoła,

a ja nie jestem św. Pawłem.

Wiem, że bez Ciebie nic uczynić nie mogę,

wiem, że moje życie bez Ciebie nic nie znaczy.

Wiem, że muszę zdać się całkowicie na Ciebie,

ale wciąż tego nie potrafię, wciąż więcej ufam sobie.

Ty, o Panie, przez różne życiowe doświadczenia,

ukazujesz mi moją bezradność i moje ograniczenia.

Wtedy trochę zwracam się ku Tobie, ku Twojej mocy.

O Jezu, słowa Apostoła Pawła chcę uczynić swoimi. Niech one będą życiem mojego życia, niech będą

moim codziennym chlebem. Jezu, ufam Tobie! **Amen.**

Modlitwa ukojenia serca



O nic się już zbytnio nie troskajcie?

Gdy czytam te słowa św. Pawła, w sercu odruchowo pojawia się myśl: To się tak łatwo mówi,

ale nikt za mnie nie zrobi tego, co mamy wykonać.

Codziennie to samo, te same troski i zmartwienia,

kłopoty stare i nowe, czasami walka o przetrwanie.

Pewnie tak będzie zawsze, takie jest życie?

Biada, jeśli uległeś takiej herezji czynu, że tylko ty,

że Bóg w twoim życiu nie ma nic do powiedzenia,

nic do zrobienia. Tylko ty. Nikt, tylko ty.

Panie Jezu, modlę się o pokój dla mojego serca,

proszę o dar ukojenia, który wypływa z zaufania

Twojej Opatrzności, czuwającej nade mną. **Amen.**

Modlitwa o Bożą zapłatę

Boże! Mój Stwórco! Umówiłeś się ze mną o denara,



czyli o jedno moje życie.

Z każdym umawiasz się o denara, czyli o jedno życie.

Czy żyje 20 lat, czy 50, 77, albo 95 lat.

Gdy patrzę na to moje życie, jeszcze nie przeżyte,

nie oczekuję nawet denara, od Ciebie, Boże mój.

Jeszcze tyle do zrobienia, jeszcze tyle do poprawienia,

jeszcze tyle do nadrobienia, zbyt wiele i niewiele

– za jednego denara, za jedno moje życie.

Panie Jezu, każdemu obiecujesz tylko jednego denara,

aż jednego denara, za całe przeżyte życie.

Denar Twojej miłości i miłosierdzia, za każdą chwilę, za każdy dzień życia. Malutko, i zbyt wiele. **Amen.**

Bóg sprawiedliwy



Chyba wszyscy kojarzymy scenę z kultowego filmu ?Sami swoi?: sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Te słowa idealnie oddają ludzką naturę, w której każdy z nas oczekuje, że wobec nas wszyscy będą sprawiedliwi. Ale kolejna ludzka przypadłość polega na tym, że sami nie zawsze jesteśmy sprawiedliwi wobec innych. I tak jak bohater wspomnianego filmu, często chcemy aby sprawiedliwość była po naszej stronie ? bez względu na wszystko.

Definicja słowa sprawiedliwość wskazuje na proste rozwiązanie: oddać każdemu, co mu się słusznie należy. Takie określenie sprawiedliwości jest bardzo proste, chociaż wskazuje też na coś więcej. Nie zawsze jest tak, że sprawiedliwość wymaga na innych dobra wobec nas. Niekiedy sprawiedliwość może nam się nie podobać, bo nie jest taka, jakbyśmy sobie to wyobrażali wobec nas.

W jednej z Głównych Prawd Wiary czytamy, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza a za zło karze. Dlatego też mówimy, że Bóg jest święty. Jego sprawiedliwość jest zupełnie inna niż ta, którą my sobie wyobrażamy. Jest czysta, pełna, a jednocześnie jest miłosierna. Taką sprawiedliwość pokazuje nam dzisiaj Ewangelia. Na pierwszy rzut oka jest dla nas niezrozumiała. Bo jak to tak, żeby ktoś, kto pracuje dziesięć godzin dostała taką samą zapłatę jak ten, kto przepracował tylko godzinę. Dopiero ostatnie słowa ewangelicznego rządcy pokazują, jak działa Bóg, a jednocześnie pokazują nam naszą małostkowość: czy nie o denara umówiliśmy się? Czemu nie gniewasz się na mnie, kiedy chcę być dobry? I nawet mimo takiego wyjaśnienia gdzieś w głębi duszy buntujemy się, bo to przecież niesprawiedliwe ? byśmy powiedzieli. A

jednak jest sprawiedliwy. Nikogo nie oszukał, nikomu nie uczynił krzywdy. Jest dobry.

Popatrzmy na nasze życie. Często stajemy przed decyzjami, które pokazują nam naszą sprawiedliwość. Niestety, kiedy do tego dochodzi, górę bierze subiektywne patrzenie na rzeczywistość, patrzenie przez pryzmat samych siebie a nie Boga. I to właśnie powoduje, że nie dostrzegamy sprawiedliwości Boga. Wyobraźmy sobie, że oddajemy każdemu, co mu się słusznie należy. Zawsze. Bez wyjątku. Na początku byłoby bardzo ciężko. Bo nie zawsze byłoby nam na rękę oddać komuś innemu, a sobie zabrać. Ale popatrzmy na to z innej strony. Ile byśmy zyskali. Inni wobec nas też byliby sprawiedliwi. Niejednokrotnie sami stalibyśmy się beneficjentami tego dobra, które nam się należy, a często, przez brak sprawiedliwości innych, nie dostawaliśmy go.

Jest to patrzenie idealne, i, nie czarujmy się, ze względu na naszą grzeszną naturę nieosiągalne. Ale to też nie jest usprawiedliwienie. Warto kierować się sprawiedliwością w swoim życiu. Ona właśnie może być tym, co przeważy na naszej szali, kiedy staniemy przed Bożym Trybunałem Sprawiedliwości, który będzie sądził nas z naszych czynów. Pamiętajmy, że Miłosierny odda każdemu według jego czynów.

Ks. Michał

Modlitwa przebaczenia

Panie, ile razy mam przebaczyć mojemu bliźniemu?



A ile razy już przebaczyłeś?

Czy przebaczyłeś bliźniemu swemu choć jeden raz?

Ile razy przebaczyłeś już swojej żonie,

ile razy przebaczyłaś swemu mężowi?

Ile razy swemu dziecku, teściowej, szefowi, księdzu?

Czy twoje przebaczenie było prawdziwe,

czy tylko na odczep, dla świętego spokoju, na niby…

Nie pytam, ile już razy Ty mi przebaczyłeś, Panie.

Nie potrafię tego policzyć, prawie codziennie.

Wiele razy na dzień, wiele razy w jednej godzinie.

Boże, miłosierny Ojcze, proszę Cię o przebaczenie,

naucz mnie przebaczać szczerze, za każdym razem. **Amen.**

Modlitwa dłużnika

Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością.



Panie, Boże mój. Jestem wielkim dłużnikiem.

Matki i ojca, którzy dali mi życie, i wychowanie,

dziadka i babci, którzy przybliżali mi niebo.

Chrzestnych, nauczycieli, profesorów, kapłanów,

od których otrzymałem tak wiele.

Braci i sióstr, przyjaciół i znajomych, kumpli z boiska,

koleżanek i kolegów z klasy, i Pierwszej Komunii.

Panie, Boże mój. Jestem Twoim dłużnikiem.

Cóż Ci oddam, nie jestem w stanie?

Wiem, Ty nie oczekujesz ode mnie niczego,

poza miłością. Panie, Ty wszystko wiesz,

Ty wiesz, że Cię kocham. **Amen.**

Chrześcijańska nagana



Ludzie są różni. Wielu z nas woli przemilczeć niektóre sytuacje, zachowania innych. Wielu zwraca się z miłosiernym wezwaniem o zmianę zachowania. Niektórych z nas nie obchodzi w ogóle, co dzieje się z innym człowiekiem i nie interesuje się jego zachowaniem w stosunku do innych. Wielu przymyka oko twierdząc, że ?takie mamy czasy? i nic się nie da zrobić.

I z drugiej strony. Wielu jawnie mówi o tym, że nie liczy się z ludźmi. Spora część z nas potrafi przyjąć zwrócenie uwagi. Są też tacy, którzy na wszystko, co się do nich mówi reagują krzykiem i świętym oburzeniem, że jak to tak? Ktoś chce wchodzić do mojego życia z butami. Niektórzy się obrażają, inni wysłuchają i nic sobie z tego nie zrobią.

Zwrócenie uwagi. To temat ?prawie? tabu w dzisiejszym świecie. W imię tolerancji (skąd inąd źle rozumianej), poszanowania praw człowieka (też źle rozumianych) pojawia się trend do tego, aby zostawić innych w spokoju, nie ingerować w sprawy ich życia, czy może bardziej w ich błędy. Bo zaraz podnosi się larum, że ktoś chce mnie pouczać, a sam nie daje rady. Możliwe. Ale warto popatrzeć w miarę obiektywnie na swoje życie i przeszłość. Czy zawsze podejmowaliśmy słuszne decyzje? Czy to, że nie posłuchałem rady innej osoby zawsze wychodziło mi na dobre?

Ciężko jest nam przyjmować krytykę (obiektywną i twórczą rzecz jasna), bo z wielu różnych źródeł płyną do nas sygnały, że jesteśmy dobrze usytuowani i nikt nie ma prawa nam mówić jak mamy żyć.

A prawda jest z goła inna. Przyjmowanie słusznej krytyki

pokazuje nie tylko innym, ale przede wszystkim nam samym, że nie we wszystkim sobie radzimy, że potrzebujemy jeszcze wielu chwil i dni, aby nauczyć się jak żyć.

Taki trend odrzucania krytyki niestety dotyczy w sposób szczególny młodzieży. Bo i jak tu uznać, że nie jestem najlepszy, skoro wszem i wokół seriale, gry i programy mówią, że jestem? Warto czasami uznać, że jednak potrzebuję pomocy (bo generalnie o to tu chodzi) dla swojego pożytku.

Pan Jezus często gromił jemu współczesnych. I nie patrzył na to, czy był to Piotr, któryś z Apostołów, czy młodzieniec, którego pierwszy raz widział. Chrystus z miłością (to trzeba podkreślić) potrafił ukierunkować człowieka na właściwe tero, aby ten mógł zmierzać do zbawienia.

W naszych czasach pojawia się jednak jeszcze jedna postawa i myślę, że to ona doprowadziła do tego, że nie potrafimy przyjmować krytyki. Krytykanctwo. Są ludzie, którzy namiętnie krytykują wszystko i wszystkich, bez jakiegokolwiek powodu, bez znaczenia, czy jest coś dobrego czy złego. Ot tak. Dla samej idei krytykowania. Przed takimi trzeba się wystrzegać, bo właśnie tacy niszczą w naszym życiu poczucie pokory. I nie ma tu znaczenia wiek, religia czy stan społeczny. Wszędzie możemy znaleźć takich, którym to się nie podoba, dla których to jest złe, tamto bezsensowne, jeszcze co innego beznadziejne, a tak w ogóle to ja zrobiłbym to najlepiej. Warto za takich ludzi się też modlić.

Ewangelia poddaje nam sposób chrześcijańskiego zwracania uwagi: najpierw sam na sam. Nie wszyscy muszą wiedzieć co się dzieje między nami. Dalej zachęca nas do tego, aby wziąć ze sobą jeszcze kogoś, i zwrócić uwagę we dwójkę. I to już działa jak miecz obosieczny, bo może się okazać, że nasza racja wcale nie jest tą właściwą racją. I wreszcie jeśli to nie pomoże, należy zwrócić się do Kościoła, czyli do przełożonych.

Taka postawa ma być nie tylko szukaniem sprawiedliwości wobec

mojej osoby, ale także powinna wynikać z troski o drugiego człowieka i o jego zbawienie.

I na koniec coś, co powinno charakteryzować postawę każdego z nas: błądzić jest rzeczą ludzką, ale przebaczać ? boską. Nigdy nie zapomnijmy o pojednaniu, bez względu, po której stronie jesteśmy.

Ks. Michał

Niezwykłe zaproszenie? dla najmłodszych uczniów Pana Jezusa



Katecheza Dobrego Pasterza odpowiada na naturalną potrzebę religijną małego dziecka. Dzieci chcą i potrzebują poznać Dobrego Boga, dlatego Katecheza Dobrego Pasterza stworzona przez Sofię Cavalletti , oparta na słowach Marii Montessori ?pomóż mi to zrobić samemu?, rzutują także na całą katechezę. Maluchy na spotkaniach będą miały stworzone odpowiednie warunki do ich możliwości poznawczych, aby kontemplować Słowo Boże. Dziecko przez pracę własną tj. posługiwanie się figurkami, dekorowanie, układanie będzie na zajęciach samodzielnie doświadczać tajemnicy Boga. Takie wyjątkowe i ?różne? od tradycyjnego poznawanie Boga, powoduje, że dziecko o wiele głębiej będzie mogło przeżywać swoją wiarę. Cisza zaś, która jest naturalnym i nieodłącznym środowiskiem religijności

każdego człowieka pomoże dziecku kontemplować i odkrywać piękno i moc Bożego Słowa oraz przygotuje je do uczestnictwa w liturgii.

> *Dzieci w wieku 3-4 lat pragniemy zaprosić do poznawania Dobrego Pasterza podczas katechezy, która oparta jest na pedagogice Marii Montessori. Katecheza Dobrego Pasterza będzie odbywać się co 2 tygodnie w soboty o godz.11.00 przy parafii. Zainteresowanych rodziców zapraszamy na spotkanie organizacyjne po Mszy szkolnej* ***w najbliższą środę 6.09.2017*** *i zachęcamy do wpisania się na listę w zakrystii.*

Maria Ludwig – katechetka

Wielu rodzicom bardzo zależy na religijnym wychowaniu swoich dzieci. Jednak czasami nie potrafią sobie z tym poradzić, odkładając to wychowanie na czas katechezy szkolnej. Czasami rezygnują z prowadzenia swoich pociech do kościoła, tłumacząc to takim czy innym zachowaniem dzieci w świątyni, dodając, że ani sami nie potrafią się skupić na liturgii, ani dzieci nic z tego jeszcze nie rozumieją.

Pan Jezus, gdy mówił: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie*, chciał powiedzieć, że dzieci też mają swój sposób poznawania obecności i bliskości Boga i Jego miłości. Ewangelia często wspomina Jezusa, który zbliżał się do dzieci, a one zbliżały się do Niego.

Wypracowana przez Marię Montessori metoda wychowania religijnego wychodzi naprzeciw rodzicom i ich małym pociechom. W prosty sposób wprowadza dziecko w świat Bożych tajemnic ukrytych w znakach, jak figura, chrzcielnica, woda i wino, chleb, zapalona świeca, krzyż i znak krzyża, święta księga, przestrzeń kościoła. Dzięki temu w sercu i umyśle dziecka kształtuje się żywa i życiowa relacja dziecka z Bogiem. Skuteczność metody M. Montessori została potwierdzona w wielu ośrodkach zatroskanych o kształtowanie relacji z Bogiem małych dzieci, na całym świecie. Zwłaszcza w środowiskach życia

kościelnego, a więc przy parafiach, i nie tylko.

Gorąco popieram tę inicjatywę i zachęcam rodziców do zainteresowania się tą propozycją dla dobra własnego i swoich pociech.

ks. prob. Piotr

PS. Polecam stronę: http://www.efraim-rodziny.pl/katecheza-dobrego-pasterza

---

Modlitwa o rozumną służbę Bożą

O dobry Jezu! Zachowaj mnie od religijnej głupoty,



od manipulacji i kombinowania w sprawach Bożych.

Niech moje życie będzie rozumną służbą Bożą,

we wszystkim; w modlitwie, w ocenie osób i zdarzeń,

w podejmowanych przeze mnie wyborach,

w szczerym poszukiwaniu Twojej woli.

Bym nigdy nie zasłużył na słowa wypowiedziane

do Apostoła Piotra: Zejdź mi z oczu szatanie!

Ty sam, Panie mój i Boże, bądź przewodnikiem

na drogach mojego życia. Daj memu sercu światło Twojej mądrości,

aby rozum mój zawsze odkrywał Twoje zamiary,

bym w moim myśleniu odróżniał co Boże, od tego, co ludzkie. **Amen.**